№ 44. Łódź, 28 października 1923 r. Cena Mk. 15.000. IV

PRACA

GAZETA NIEDZIELNA DLA MIAST i WSI.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie Mk. 50000 z odnoszeniem
na prowincji „ 75000
Zagranica „ 100000
Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia, z wyjątkiem ogłoszeń zapłaconych z góry.

Administracja czynna od godz. 9 do 1½ w poł. i od 4 do 7 wiecz.

Redaktor przyjmuje codziennie od 6—7 wiecz. Kierownik polityczny we wtorki i piątki od 6—8 wiecz.

— — Rękopisów nie zwraca się. — —

CENA OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem mk. 7,000, w tekście mk. 7,000.— reklamy mk. 5000 nekrologi mk. 6000 komunikaty mk. 6000.— zwyczajne mk. 3000 za wiersz milimetrowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 2500 mk. za wyraz, dla poszuk. pracy oraz zag. dokumenty m, 800. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne 100. proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 w. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60. 14[illegible]

Uchwały Rady Naczelnej N. P. R.

W dniu 21 i 22-go b. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Narodowej Partji Robotniczej.

Obradom przewodniczył prezes kol. Chądzyński, który zreferował sprawozdanie ze stanu organizacji partyjnej, w związku z ostatniemi wydarzeniami na terenie parlamentarnym i kraju. Sprawozdanie z polityki Klubu parlamentarnego N. P. R. złożył w zastępstwie nieobecnego Prezesa Klubu posła Dr. Wachowiaka, poseł Karol Popiel.

W wyniku dwudniowej dyskusji Rada Naczelna N. P. R. uchwaliła następująco rezolucje i wnioski.

Położenie polityczne.

Rada Naczelna N. P. R. stwierdza:

1) że pięciomiesięczne rządy zjednoczonych grup prawicy i „Piasta" doprowadziły Państwo do niebywałej katastrofy finansowej i rozstroju gospodarczego;

2) strąciły klasy pracujące w otchłań zubożenia i nędzy;

3) spowodowały obniżenie autorytetu Rzplitej na terenie międzynarodowym:

Rząd obecny, potęgujący swą bezplanowością i bezprogramowością chaos finansowy i gospodarczy, łamiący zasady konstytucji, tolerujący zarówno jawną agitację jak i tajną akcję przeciwko republikańskiemu i demokratycznemu ustrojowi Rzplitej, niezdolny do złamania oporu klas posiadających, sabotujących żywotne interesy państwa, nie jest w stanie przeprowadzić sanacji stosunków a dalsze jego pozostawanie u władzy stanowić może groźne niebezpieczeństwo dla przyszłości państwa polskiego.

W tych warunkach Rada Naczelna N. P. R. akceptując stanowisko Klubu parlamentarnego, wyrażające się w ostatnich głosowaniach przeciwko rządowi p. Witosa, wyraża przekonanie, że krytyczne położenie państwa oraz interes klas pracujących wymagają jaknajszybszego ustąpienia obecnego gabinetu i zastąpienia go przez rząd, oparty na zaufaniu skonsolidowanych grup demokracji polskiej, — rząd, zdolny do podporządkowania interesów klas posiadających najwyższemu interesowi Państwa.

Takiemu rządowi N. P. R. udzieli swego poparcia.

Rada Naczelna N.P.R. wzywa władze partyjne, a w pierwszym rzędzie klub parlamentarny, do działania w kierunku jaknajszybszej realizacji powyższych postulatów.

W sprawie Głównego Komitetu Wykonawczego NPR.

Rada Naczelna N.P.R. zebrana w dniach 21 i 22-go października 1923 r. wyraża G. K. W. całkowite zaufanie.

W sprawie finansów partyjnych.

Rada Naczelna N. P. R. uchwaliła, że wysokość składek od kol. posłów i senatorów na Sejm i Senat w Warszawie i kol. posłów na Sejm Śląski, ma wynosić 5 proc. od poborów miesięcznych. Składka ta w 50 proc. przekazywaną będzie do G. K. W., 50 proc. pozostaje w kasie klubowej.

Uwaga. Posłowie na Sejm Śląski płacą 50 proc. składki do kasy partyjnej Województwa Śląskiego, zaś drugie 50 proc. pozostaje w kasie klubowej, posłów N. P. R. na Sejm Śląski.

W sprawie jednorazowego opodatkowania członków.

Rada Naczelna N.P.R. uchwaliła jednorazowe opodatkowanie zamożniejszych członków na potrzeby partyjne, według listy, przyjętej na posiedzeniu prezesów wojewódzkich dnia 26 września b. r. w Warszawie i zatwierdzonej uchwałą Rady Naczelnej dnia 22-go października 1923 r.

Uwaga. Listę opodatkowania w liczbie około 160 podatników podzielono na trzy kategorje. Podatek ma być płatny w dwuch równych ratach. Pierwsza rata płatna dnia 1-go listopada br. druga rata płatna 1-go grudnia 1923 r. Pierwsza kategorja podatników płaci 10 miljonów włącznie. Druga kategorja płaci 5 miljonów mk. Trzecia kategorja płaci 2 miljony mk.

W sprawie rezygnacji posła Dr. Wachowiaka.

Rada Naczelna N. P. R. przyjęła do zatwierdzającej wiadomości, doniesienie posła Dr. Wachowiaka, że złożył mandat poselski.

W sprawie prasy partyjnej.

Rada Naczelna stwierdziła, że gazeta „Wiarus Polski" w Poznaniu nie jest pismem stronnictwa, lecz stanowi prywatną własność Spółki Akcyjnej. Pozatem pomyślnie załatwiono sprawę pisma „Wiarus Polski" w Poznaniu, którego imieniem wydawców złożył kol. Mańkowski Radzie Naczelnej N.P.R. oświadczenie popierania polityki Narodowej Partji Robotniczej.

BEZROBOCIE w ŁODZI.

Proletarjat łódzki w obronie przed śmiercią głodową.

Łódź, d. 28 października

W Łodzi wybuchł w czwartek w nocy strajk robotników w przemyśle włókienniczym. Pozatem jesteśmy świadkami bezrobocia kolejarzy. Lada dzień stanąć może poczta i telegraf oraz inne instytucje użyteczności publicznej.

Proletarjat polski stanął na ostatniej reducie swych praw do bytowania. W chwili, kiedy zarobki pracownicze spadły do jednej piątej minimum, niezbędnego do życia —trudno było dłużej czekać, aż śmierć głodowa zajrzy w oczy każdemu pracownikowi. Na ratunek w takich ostatecznych momentach zapóźno!

Wystąpienie do walki dyktowała zatem wyłącznie samoobrona przed śmiercią, samoobrona przed tą falą upadku materjalnego, jaka zalewa ostatnio życie każdego proletarjusza.

Zastrajkowali włókniarze: Domagają się oni 122 procent podwyżki jednorazowej, regulacji płac co tydzień (jedyny sposób ucieczki przed deprecjacją waluty). Przemysłowcy w odpowiedzi na te żądania zaofiarowali 20 proc. podwyżki. Nic też dziwnego, że kiedy zakomunikowano o powyższem na środowem posiedzeniu delegatów robotniczych to z początku rozległ się śmiech na sali, a następnie posypały się złorzeczenia pod adresem przemysłowców, którzy „grają na zwłokę".

Sytuacja jest krytyczna. Robotnicy grożą, że o ile przemysłowcy nie pójdą na ustępstwa i nie zadosyćuczynią żądaniom robotniczym — wybuchnie strajk powszechny.

Konieczna jest energiczna — ale to naprawdę energiczna — obywatelska ingerencja rządu. Nie jednostronne wszakże chaotyczne wystąpienie przeciwko strajkującym, jako rzekomym „sprawcom zamętu państwowego". Stary to zwyczaj naszej reakcji, coprawda, w każdym ruchu ekonomicznym dopatrywać się pierwiastka bolszewickiego, jednakże ciągłe igranie z tym frazesem sprowadzić nam może nieobliczalne następstwa. Ingerencja rządu iść musi po linji wprost przeciwnej. Polityka przemysłowa rządu musi przyjąć inny kierunek. Zapowiedzi tylokrotne rządu muszą stać się realną rzeczywistością. Nie trzeba szukać winy kryzysu wśród głodnych robotników, lecz u podstaw zagadnień przemysłowych w pierwszym rzędzie a u chronicznego oporu przemysłowców, stale ignorujących, lekceważących, sabotujących interesy pracownika i interesy państwa.

Ale czy Rząd obecny, który także staje wobec bezrobocia kolejarzy i również sabotuje interesy pracowników swoich — zrozumie głodny proletarjat łódzki i ujmie się za nim przed siłą przemysłowców, głuchych na nędzę? Czy ujmie się rząd, stosujący represje wobec urzędników państwowych, walczących o swój byt, za szykanowanymi robotnikami łódzkimi? Przykład Górnego Śląska odstrasza nas od wiary w dobre chęci rządu. Tam rząd otwarcie stanął po stronie przemysłowców górniczych naprzeciw robotnikom. Tu, w Łodzi gra się na frazesach, których mamy dość. Pragniemy istotnych czynów.

Fala strajków, przelewająca się przez kraj nasz, winna być ostrzeżeniem dla klas posiadających, których antyobywatelski i antypaństwowy egoizm od pierwszych chwil naszej odrodzonej państwowści — przygotowało grunt pod ten plon, który dzisiaj w postaci nędzy państwa i pracownika polskiego—zbieramy. Winna być też owa fala groźnem momento dla rządu Chjeno-piasta, który rozzuchwalił posiadaczy w Polsce jeszcze bardziej i wykazał, że system rządzenia, biegnący po linji interesów klas posiadających—doprowadza państwo z dniem każdym do katastrofalniejszej ruiny.

A walka klasy pracującej o byt swój musi zakończyć się zwycięstwem słusznej sprawy.

Jan Wojtyński.

Pierwsza konferencja.

Z godnie z zapowiedzią, w środę rano w siedzibie związku przemysłu włókienniczego, odbyła się konferencja, przedstawicieli przemysłowców i związków zawodowych.

Na wstępie odczytane pisma związków zawodowych w sprawie podwyższenia zarobków robotników na pierwszego października o 99 procent niezależnie od podwyżki, wykazanej przez komisję statystyczną oraz w sprawie obliczania wzrostu kosztów utrzymania co tydzień i wypłacania tych dodatków w omawianym tygodniu.

Przedstawiciel przemysłowców oświadczył, iż sprawa regulacji płac co tydzień bynajmniej od przemysłowców nie zależy lecz od rządu (!) i przemysłowcy w razie zmiany systemu obliczeń, protestować nie będą, lecz sprzeciwić się muszą zaliczaniu podwyżki już w dniu jej uchwalenia. Co do samego żądania unormowania płac według obliczenia minimum egzystencji, obliczenie to nie jest miarodajnym dla przemysłu, wobec czego sprawa podwyższenia zarobków według tych obliczeń omowiana być nie może.

W odpowiedzi zabrał głos przedstawiciel związku „Praca" kol. Kazimierczak, który na wstępie zaznaczył, iż owe 99 procent są już obecnie nieaktualne, gdy robotnicy domagają się i żądać będą bezwzględnie 122 proc. O ile przemysłowcy nie chcą poddawać pod pod dyskusję obliczeń ich to w każdym razie robotnicy w dalszym ciągu domagać się będą owych 122 proc., gdyż żądanie to jest słuszne, jak również podtrzymują swe żądanie co do obliczeń tygodniowych i to włączając dzień podwyżki.

Przedstawiciel przemysłu oświadczył, że, wchodząc w ciężkie położenie robotników, przemysłowcy proponują 20 proc. Propozycji tej przedstawiciele robotników nie przyjęli i opuścili salę przyczem na propozycję przemysłowców aby konferencję odroczyć do piątku, kol. Kazimierczak zaznaczył, iż przemysłowcy mieli dość dużo czasu by się nad sytuacją naradzić i nie dopuścić do groźnego zatargu, wobec czego na konferencję piątkową robotnicy się nie godzą.

Nastrój w P. Z. Z.

Natychmiast po konferencji odbyło się zebranie delegatów i poborców w P. Z. Z. „Praca" przy ul. Głównej. Kol. Kazimierczak przedstawił licznie zebranym przedstawicielom robotniczej Łodzi sytuację. Kiedy zebrani dowiedzieli się o propozycji 20 proc. ze strony przemysłowców i o próbie odroczenia konferencji do piątku — wśród złorzeczeń uchwalono jednogłośnie ogłosić strajk powszechny w przemyśle włókienniczym Jednocześnie zagrożono, że o ile opór przemysłowców trwać będzie dłużej — wówczas strajk zostanie zaostrzony.

W czasie głosowania nad wnioskiem o strajku ani jeden głos nie podniósł się za pracą. Wybrano zaraz komisję strajkową, która weszła w kontakt z innemi związkami.

Rozesłano natychmiast zawiadomienia o strajku na prowincję.

Przebieg strajku.

Zgodnie z uchwałami zebrań delegatów fabrycznych, już w nocy z środy na czwartek rozpoczął się strajk we wszystkich fabrykach włókienniczych.

Komisje strejkowe, na podstawie przeprowadzonych kontroli ustaliły, iż strejk objął wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego. Do strajku przyłączyli się również robotnicy przemysłu pończoszniczo-trykotarzowego.

Pozatem strajk objął wszystkie ośrodki przemysłu włóknistego.

Strajk ma przebieg całkowicie spokojny, przyczyniły się do tego zarządzenia sfer kierowniczych związków zawodowych, oraz konferencja w województwie, na której władze administracyjne zobowiazały się do wstrzymania ingerencji policyjnej na zebraniach i wiecach legalnych.

Konferencja piątkowa.

W piątek odbyła się powtórna konferencja przedstawicieli przemysłowców z przedstawicielami robotników przy udziale reprezentantów rządu.

Na wstępie oświadczył kol. Kaźmierczak, że robotnicy podtrzymują swe poprzednie żądania jak również dołączają do żądań tych sprawę uruchomienia fabryk na 6 dni w tygodniu.

W odpowiedzi zabrał głos inż. Rumpel, który oświadczył, że w stosunku do żądań podwyżkowych robotników przemysłowcy, mogą udzielić obecnie 30 proc. a przy następnej wypłacie jeszcze 10 proc., co wrezultacie wynosi razem 43 45 proc.

Przedstawiciele robotników w konkluzji dyskusji stwierdzili, że stanowisko przemysłowców jest nieustępliwe i konferencja została zerwana.

Strajk tramwajarzy.

W piątek wybuchło bezrobocie tramwajarzy łódzkich, którzy żądają tych samych podwyżek, co włókniarze,

Co uzyskali przemysłowcy od rządu?

W piątek odbyła się w Min. przemysłu konferencja ministrów przem. i handlu skarbu oraz pracy z przedstawicielami małego, średniego i dużego włókienniczego przemysłu łódzkiego.

Po wyczerpującej dyskusji ustanono iż kredyty dla przedsiębiorstw łódzkich mają być powiększone proporcjonalnie do spadku marki polskiej, na warunkach, które w tych dniach opracuje min. skarbu.

Dalej stwierdzono, iż zagraniczny zakup przemysłu łódzkiego dochodzi do wysokości 8 miljardów dolarów miesięcznie.

Z kredytów państwowych korzystać będą mogły tylko te przedsiębiorstwa łódzki które będą pracowały conajmniej w rozmiarach dotychczasowych i nie dopuszcza do żadnej redukcji dni i ilości pracowników.

Co do sprawy pomocy rządowej dla łódzkiego przemysłu włókienniczego przez dostarczenie mu zamówień. to ustalono że departament przemysłowy ministerstwa handlu będzie utrzymywał ścisły przegląd wszystkich rządowych zamówień włókienniczych, które będą mogły być udzielane, oczywiście na warunkach możliwie konkurencyjnych, tylko tym przedsiębiorstwom łódzkim, które conajmniej w obecnych rozmiarach podtrzymywać będą swój ruch.

Delegaci rządu w Łodzi.

Wczoraj przybyli samochodem do Łodzi główny insp, Pracy, Klot i dr. Departamentu w Min. Przemysłu i Handlu. Dąbrowski, którzy otrzymali „specjalne pełnomocnictwa" od Rządu celem zlikwidowania przedłużającego się strajku.

Konferencja sobotnia.

Natychmiast po przyjeździe przedstawiciele rządu zwołali do województwa—konferencję przemysłowców i przedstawicieli związków zawodowych. Konferencja ta miała jednak charakter niemal wyłącznie informacyjny. Przedstawiciele rządu informowali się bowiem tylko u przemysłowców i delegatów związków w przedmiocie żądań robotniczych. Przemysłowcy utrzymywali swe propozycje.

Przedstawiciele P. Z. Z. „Praca" obszernie umotywowali stanowisko robotnicze, malując we właściwych barwach sobkostwo przemysłowców i piętnując ich opór. Konferencja trwała do godz. 11.45 w nocy i żadnych konkretnych rezultatów nie dała.

Następną konferencję wyznaczono na dziś, na godz. 11 rano.

Z ramienia P. Z. Z. w konferencjach udział biorą osobiście m. in. poseł Waszkiewicz i kol. Kaźmierczak.

Groźba strajku powszechnego.

Na mocy uchwał zebrań robotniczych, o ile strajk nie zostanie szybko zlikwidowany, w Łodzi grozi strajk powszechny.

Pracownicy gazowni i elektrowni oświadczyli gotowość przystąpienia do strajku, celem poparcia żądań włókniarzy na pierwsze wezwanie związków zawodowych.

Dzisiejszy dzień roztrzyga!

Na dzień dzisiejszy wyznaczona została o godz. 11 konferencja wspólna przedstawicieli robotników i przemysłowców przy udziale przedstawicieli rządu. Na konferencji tej omawiane będą warunki ew. porozumienia. Gdyby ta konferencja nie dała rezultatów — zwołana będzie jeszcze jedna — trzecia, konferencja — na której mają zapaść już ostateczne uchwały, prowadzące do likwidacji strajku.

Strajk na kolejach i w górnictwie.

Strajk kolejowy.

Jeszcze w poniedziałek ubiegły wybuchł strajk maszynistów kolejowych w Małopolsce, domagających się od rządu wypełnienia całego szeregu postulatów ekonomicznych. Za przykładem kolejarzy małopolskich poszli wielkopolscy a wreszcie w czwartek zastrajkowała część kolejarzy węzłów w b. Kongresówce. W piątek rozpoczęło się bezrobocie kolejarzy na węźle łódzkim.

Strajk w przemyśle górniczym w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem.

Już dwa tygodnie trwa powszechny strajk górniczy w zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem. Strajkuje około 70.000 tysięcy robotników. Przemysłowcy sprowokowali strajk nie chcąc zmienić swego niesłusznego stanowiska robotnicy zaś oświadczają. że nie przystąpią do pracy, póki przemysłowcy nie uwzględnią ich żądań.

Wydział wykonawczy Centralnego Żw. Górników polecił generalnemu sekretarzowi rozszerzyć strajk w razie potrzeby i na państwowe saliny i przemysł naftowy. Prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu będzie proklamowany strajk w salinach, a wrazie przeciągania się strajku, w przyszłym tygodniu strajk obejmuje cały przemysł naftowy,

Spokój nigdzie nie był zakłócony. Ogromne rozgoryczenie wśród mas robotniczych wywołuje zupełna obojętność rządu. Strajk przeciąga się, robotnicy cierpią nędzę, skarb Państwa traci ogromne sumy z powodu niepobierania podatku od węgla, który obecnie nie jest wydobywany, a rząd nie poczynił żadnych kroków, by zmusić przemysłowców do uwzględnienia żądań górników.

Niezadowolenie wśród strajkujących z powodu bezczynności Rządu i nieustępliwości przemysłowców — wzrasta co godzinę.

Nastrój zapalny, jaki wytwarza się pod wpływem przewlekającego się strajku, łatwo może przenieść się na inne zawody.

Ceduła giełdy warszawskiej.

Dolary	1.750,000
Franki	102,500
Berlin	0,0001
Londyn	—7,815.000
Frank szwajcarski	311.000

Telegramy.

Zmiany w rządzie.

WARSZAWA 27. X. A. W. Dziś Prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski, podpisał nominacje Romana Dmowskiego na ministra Spraw Zagranicznych, p. Wojciecha Korfantego na Wice-Premjera, P. St. Grabskiego na ministra Oświaty i p. Chłapowskiego na ministra Rolnictwa.

WARSZAWA. 27. X. — W kuluarach sejmowych obiegają pogłoski, że przewodniczącym ciała doradczego przy ministrze skarbu mianowany zostanie dr. Jerzy Michalski. W skład rady wchodzić będzie 4 przedstawicieli większości.

WARSZAWA, 27. X. — Reakcyjna „Gazeta Warszawska" omawiając objęcie tek przez Dmowskiego i Korfantego „pisze, że zmiany mają na celu jedynie" polityczne wzmocnienie gabinetu w chwili, gdy przystąpić on ma do decydującego wysiłku w zakresie sanacji Skarbu i wewnętrznej naprawy Państwa: „Rząd musi wykazać maksimum siły i autorytetu. Przechodzimy najtrudniejszy okres w dziejach niepodległej Polski. To jest głównym powodem, dla którego na czele społeczeństwa stanąć muszą najtężsi(!) ludzie i najtęższe charaktery. Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje Roman Dmowski i Wojciech Korfanty."

Tego rodzaju zapowiedź „wysiłku" rządowego nie wywołała w szerokich kołach społeczeństwa należytego wrażenia. Wiele sobie po niej nie obiecują.

Strajki.

WARSZAWA, 27, X. — Dziś wybuchł strajk pracowników miejskich. który objął pociągi, kanalizację, szpitale i straż ogniową. T. zw. prace konieczne są wykonywane. Komisja strajkowa rozpoczęła pertraktacje z prezydentem miasta, Jabłońskim.

WARZSZAWA, 27,X. — Strajk kolejowy w dyrekcji warszawskiej trwa nadal. Pociągi kursują według rozkładu z niewielkimi opóźnieniami, prowadzone są przez wojsko, oraz maszynistów dyrekcji wileńskiej i poznańskiej. Pociągi podmiejskie ograniczono do połowy.

Posłowie N. P. R. żądają pomocy Sejmu dla robotników i przemysłu łódzkiego.

WARSZAWA 27. Wczoraj sejmowa Komisja Handlowo-Przemysłowa rozpatrywała wniosek nagły posłów Waszkiewicza i Michalaka w sprawie kryzysu w przemyśle łódzkim. Po rozprawie Komisja przyjęła zaproponowaną przez łódzkich posłów rezolucję:

Sejm wzywa Rząd do:

1) natychmiastowego wdrożenia akcji celem zażegnania kryzysu w przemyśle włókienniczym,

2) do zaopatrzenia ośrodków przemysłu włókienniczego w mąkę i inne artykuły żywnościowe celem przeciwdziałania spekulacji żywnościowej.

3) do udzielenia odpowiednich kredytów magistratom i kooperatywom, działającym w okręgach przemysłu włókienniczego, na zakup żywności i opału.

Natomiast większość piastowo endecka odrzuciła inne wnioski robotnicze, biorące w obronę delegatów fabrycznych, protestujące przeciwko represjom ze strony przemysłowców oraz żądające wysłania do Łodzi delegacji sejmowej dla zbadania stosunków robotniczych i przemysłowych.

Zaznaczyć należy, że posłowie chadecy w czasie dyskusji milczeli, jak zaklęci i nic nie robili, aby przyjść z pomocą włókniarzom łódzkim.

Sprawa przemysłu łódzkiego pójdzie w przyszłym tygodniu na pełny Sejm. Wnioski Komisji Przemysłowo-Handlowej będzie uzasadniał poseł Michalak.

N. P. R. przeciw rządom Chjenopiasta.

Poseł A. Chądzyński, wygłosił w dniu 17 października w dyskusji nad ekspose premjera Witosa mowę, w której ujął zasadniczy całokształt stosunku NPR. do obecnego rządu Chjeno Piasta. Mowę podajemy w streszczeniu poniżej:

Sfałszowana wola ludności.

Wysoki Sejmie! Ordynacja wyborcza fałszująca równe prawo wyborcze i wolę ludności, narzucona przez wielkie stronnictwa b. Sejmu Ustawodawczego krajowi, wprowadziła do nowego Sejmu 170 posłów prawicy i silny blok mniejszości narodowych liczący około 90 posłów. Elementy polityczne, które przez 4 lata niepodległego życia Państwa Polskiego, bądź, jak mniejszości narodowe, nie brały żadnego udziału w budowie Państwa, bądź—jako zwarty obóz prawicy, znajdowały się w ostrej, bezwzględnej opozycji wobec dotychczasowych rządów, posiadły w nowym Sejmie większość, a stronnictwa demokratyczne polskie, które pierwsze cztery lata niepodległej Polski ponosiły prawie wyłącznie ciężar rządów, te stronnictwa znalazły się w mniejszości. Jasnem było, że Polska przejdzie silny kryzys polityczny. W tych warunkach stronnictwo Piastowców, znajdujące się szereg lat w walce z prawicą, zdecydowało się, jak przypuszczam w dobrej wierze, na stworzenie wspólnej większości parlamentarnej z prawicą i na utworzenie wspólnego, na podstawie parlamentarnej opartego, rządu.

Brak programu finansowego i katastrofa walutowa.

Prawica twierdziła, że pragnie rządów w Polsce silnych. Stworzyła rząd przynajmniej równie słaby, jak wszystkie poprzednie. Prawica twierdziła, że stworzy rząd parlamentarny, jednolity swym programem i upatrywała w tem ratunek Państwa. Stworzyła zaś rząd w sprawach najważniejszych pozbawiony programu.

W przeciągu 4 i pół miesięcy rządów obecnego gabinetu mieliśmy zmianę aż 4 ministrów, a w resorcie najważniejszym, bo w resorcie skarbowym mamy już z kolei trzeciego ministra.

Jak powiedziałem wyżej, w dziedzinach najważniejszych skarbowej i gospodarczej, Rząd większości parlamentarnej, jak to wykazał swoją dotychczasową praca i swoimi przedłożeniami ustawowymi, nie zdobył się na żaden program.

Jaskrawą ilustracją dzisiejszych stosunków jest fakt, że marka polska w ciągu 4 i pół miesiąca spadła 18, 20-krotnie. W życiu gospodarczem nastąpiły gwałtowne zaburzenia, jakich nie spostrzegano od początku niepodległości. Groźna fala strajków robotniczych przeszła przez cały kraj. Nawet wśród pracowników państwowych byliśmy i jesteśmy świadkami ostrego fermentu, który prawie że uniemożliwia funkcjonowanie machiny administracyjnej.

Z winy Rządu kapitaliści nie płacą podatków.

Rząd obecny, obejmując spadek po rządzie gen. Sikorskiego, nie zgodził się na program, postawiony przez b. Ministra Skarbu Grabowskiego, wyrażony w jego zasadniczej ustawie o naprawie Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej, a także i w szeregu innych ustaw. Zasadę zabezpieczenia podatków, a zatem dochodów Państwa przed dewaluacją, którą poprzedni Rząd ujmował w formie miernika złotego, obecny Rząd obalił, nic wprowadzając natomiast nic nowego, nie stwarzając żadnych warunków zabezpieczenia przed dewaluacją, przed obniżeniem się podatków. To też cyfry, które p. Minister Kucharski przytoczył o ilości wpływów podatkowych, są cyframi przerażającemi. Płynie to jednak głównie z tego źródła, że zmarnowano 4 i pół miesiąca czasu i odrzucono zasadę zabezpieczenia podatków, a na miejsce tej zasady nie postawiono nic, jeżeli chodzi o postulat wpłacenia pierwszej raty podatku majątkowego już w bieżącym roku, został on kategorycznie odrzucony przez obecną większość. Podatek majątkowy poza nieznaczną częścią będzie płacony dopiero, poczynając od roku przyszłego.

Skutki tego są dziś zupełnie jasne. Skarb nie ma pieniędzy, a mógł otrzymać w bieżącym półroczu 150 miljonów fr. szw.—proszę sobie policzyć, jakiebyśmy biljony marok polskich otrzymali. Skarb nie otrzymał tych sum i skutkiem tego nastąpiła szalona inflacja, jakiej nie było jeszcze w Polsce.

Pożyczka zagraniczna.

Miałem wrażenie, jako członek komisji budżetowej, że Rząd, forsując rozkład podatku majątkowego na lata nie dwa i pół, lecz pięć, że odsuwając płacenie pierwszej raty na rok 1924, że Rząd miał wtedy inny plan ratunku finansów. Sądziłem, jak to i wielu moich kolegów sejmowych przypuszczało, że Rząd ma jakieś zapewnienia, jakieś dane, że uzyska rzeczywiście pożyczkę zagraniczną, by jeżeli już nie drogą podatków, to przynajmniej drogą pożyczki, inflację w bieżącym półroczu możliwie wstrzymać i Skarb Państwa chociaż tą drogą ratować.

Okazało się to przypuszczenie zupełnie mylne. Rząd ani nie miał pewności co do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, ani też nie chciał obciążać społeczeństwa, a przedewszystkiem klas zamożnych podatkiem majątkowym i dlatego cztery i pół miesiąca czasu zmarnował. Skutek tego jest taki, jaki dziś stwierdza każdy obywatel, to znaczy poprostu katastrofalne położenie finansów Państwa.

Własnemi siłami.

Jesteśmy zdania, że kraj nasz już dziś znajduje się w tem położeniu gospodarczem, że stać go przy wysiłkach obywateli na to, żeby własnemi siłami przeprowadzić sanację finansów. Do tego jednak trzeba rzeczywistego wysiłku obywateli, trzeba wielkiej ofiarności społeczeństwa, trzeba zrozumienia swojego interesu przez klasy posiadające, a także trzeba zdecydowanego, silnego rządu. Tego, niestety nie widzimy.

Wysokie podatki konsumcyjne.

Pan Minister Skarbu przytoczył fakt, że podatki konsumcyjne, na których główne budżet państwowy się opiera, są też minimalne, ja pozwolę sobie cyfry p. Ministra Kucharskiego kwestjonować. Do podatków bezpośrednich możemy zaliczyć tylko podatek gruntowy i podatek osobisto-dochodowy. Te podatki, jak stwierdził sam pan Minister Skarbu, przyniosły do dziś zaledwie 300 miljardów marek polskich. Nie mam pod ręką sum podatków wszystkich, które wpłynęły, jednak sądzę, że dochodzą one kwoty 3 biljonów marek, reszta podatków, to są podatki wszystkie konsumcyjne, nawet tak zwany podatek przemysłowy, będący rzeczywiście podatkiem obrotowym, jak stwierdzili przedstawiciele przemysłu z tej trybuny sejmowej, jak to zresztą stwierdza całe kupiectwo i przemysł, podatek ten jest przerzucony na konsumentów, jest więc podatkiem konsumcyjnym. Dlatego chciałbym twierdzenie Pana Ministra Skarbu o małych podatkach konsumcyjnych z tej trybuny kategorycznie sprostować.

Kapitaliści przeciw podatkom i przy własnym rządzie

Gdy obecna większość parlamentarna dochodziła do skutku i rząd na niej oparty, to świat robotniczy nie miał żadnych złudzeń, że polityka państwowa, polityka społeczna odtąd potoczy się w kierunku konserwatywnym. Sądziliśmy jednak, można było przypuszczać, że stronnictwa prawicy, stronnictwa kapitału rolnego i przemysłowego, które tak dobijały się przez cztery lata o władzę w Polsce, że ono, choćby w interesie utrzymania własnej władzy, zdobędą się na przeprowadzenie sanacji Skarbu. Oczekiwaliśmy, że klasy posiadające i ich zastępcy w Sejmie, które w ciągu czterech lat, nie płaciły i nie uchwalały podatków, bo twierdziły, że rządy w Polsce to tylko marnują podatki, że dziś klasy posiadające, ich reprezentanci sejmowi, otrzymawszy władzę polityczną w Polsce, zmienią swój stosunek do Skarbu Państwa.

Na przykładzie podatku majątkowego, na przykładzie innych podatków, widzimy, że w stosunku klas posiadających do Państwa nawet wtedy, gdy otrzymały one władzę polityczną, nic zaszła żada zmiana.

Jakie oszczędności zaprowadza Rząd?

Rząd zaprowadza oszczędności. Przyjrzyjmy się tym oszczędnościom. Naszem zdaniem, nie zredukowanie ilości urzędników, nie kasowanie potrzebnych ministerstw, lecz zmiana systemu rządzenia, zmiana systemu stosunków biurokratycznych może i winna przynieść racjonalne oszczędności.

(Tutaj prezes kol. Chądzyński przytacza szereg cały najrozmaitszych szczegółów dosadnie ilustrujących chaos w rzekomych oszczędnościach Rządu).

Jak minister Gościcki podnosi ceny zboża?

Rząd, mając po swojej stronie producentów rolnych, mając wielki przemysł i kupiectwo, ma zatem w swojem ręku wszystkie te środki, któremi skutecznie drożyznę może zwalczać. Tymczasem Minister tego Rządu, Minister Rolnictwa, p. Gościcki, niedawno, Panowie to dobrze pamiętają, zwołuje konferencję prasową i wobec prasy wygłasza expose: że w Polsce zboże jest tanie, że trzeba ceny zboża podnieść, że w Polsce zboża jest nadmiar, że trzeba 90.000 wagonów zboża wywieźć. Minister, który to wygłasza, chyba nie jest dzieckiem i rozumie, że podrożenie cen zboża, masowy wywóz zboża zagranicę musi podnieść koszta utrzymania robotnika, i pracowników państwowych, musi podnieść wydatki osobowe skarbu państwa na wojsko i pracowników państwowych.

Pytam więc: w czyim interesie działa p. Minister Gościcki? Czy w interesie obszarników, których reprezentantem jest w Rządzie, czy w interesie sanacji Skarbu Państwa.

Obniżyć ceny węgla!

P. Minister Handlu żywił nadzieję, że zdoła obniży cenę węgla przynajmniej o 10 proc. Sejm doceniając wagę węgla dla potrzeb ludności i przemysłu, a zatem dla cen wyrobów przemysłowych, wyłonił swego czasu komisję węglową, a to w tym celu, by Komisja zbadała produkcję węglową, zbadała kalkulację i by następnie przyszła z wnioskiem na Sejm celem doprowadzenia do redukcji cen węgla. Nasz Sejm wyłonił Komisję po to, żeby na czele jej stanął prezes Centralnego Związku Przemysłu Handlu, Górnictwa i Banków p. Wierzbicki. Do dziś komisja węglowa nie przyszła ze sprawozdaniem. A ceny węgla skaczą z dnia na dzień. W dziedzinie produkcji górniczej, gdzie surowców z zagranicy się nie sprowadza, a zatem nie płaci się w dolarach ani w funtach szterlingów, gdzie robocizna wynosi do 40 proc. przedwojennej, w tej dziedzinie do tego czasu cena węgla była wyższa od ceny przedwojennej. I to się dzieje za rządów opartych na stronnictwie p. Wierzbickiego, za rządów, które śmią twierdzić, że chcą przeprowadzić sanację Skarbu w Polsce.

Ciężka sytuacja ekonomiczna a Rząd.

Położenie robotników jest straszliwe, robotnik dzisiaj zarabia od 20 — 40 proc. w złocie zarobków przedwojennych wtedy, gdy tenże robotnik za artykuły żywnościowe płaci w niektórych wypadkach, tyle co przed wojną, w niektórych zaś kilka razy więcej niż przed wojną, a gdy weźmiemy obuwie, i ubranie robotnika, to płaci on za nie 250 proc. więcej niż przed wojną. Panowie mogą sobie wyobrazić, w jakich warunkach znajduje się budżet robotnika, bądź pracownika państwowego i jakie konsekwencje z tego mogą i muszą przyjść, gdy stan podobny trwać będzie dalej. Niestety, musimy stwierdzić z całą stanowczością, że w tym kierunku nietylko nie widzimy żadnej poprawy, ale ustawicznie stosunki z dnia na dzień się pogarszają. Producent rolny, chcąc wyśrubować cenę zboża, powołuje się na ceny artykułów przemysłowych, na fakt, że za artykuły przemysłowe musi płacić znacznie więcej, aniżeli płacił przed wojną.

To twierdzenie jest poniekąd słuszne. Ale świat robotniczy zgóry musi się zastrzec, że wyśrubowanie cen artykułów przemysłowych nie ma żadnego związku z płacami robotników, które są niższe od przedwojennych. Gdy ceny wytworów przemysłowych nieraz są o 250 proc. wyższe od przedwojennych, to robocizna nie dochodzi do połowy wysokości robocizny przedwojennej. Zyski, płynące za nadmierne ceny, całkowicie zostają się w ręku przemysłowców, niekontrolowanych zupełnie przez nikogo. Rząd, który obojętnie się patrzy na śrubowanie cen zboża i usiłowanie wywozu, Rząd, który toleruje tego rodzaju stosunki w przemyśle i notabene daje miljardy subwencji dla przemysłu, Rząd ten conajmniej daje dowód nieudolności i nieumiejętności sanacji skarbowej.

Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia.

W dziedzinie polityki społecznej pierwszy w tej Izbie zwróciłem uwagę na możliwość kryzysu przemysłowego, a zatem możliwość bezrobocia. Wypadki rzeczywiście w tym kierunku rozwijały się, to też poprzedni Rząd wniół ustawę o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ogół robotników nie pragnie darmowych zapomóg ze strony Państwa. Ogół robotników gotów jest pewne ofiary ponieść (głos na lewicy: Już poniósł), by ubezpieczenie społeczne na wypadek bezrobocia przyszło do skutku. Rząd poprzedni wniósł ustawę, a fundusz ubezpieczeniowy wedle ustawy składać się miał ze składek samych robotników, następnie ze składek pracodawców, samorządów i państwa. Zatem ustawa ta na państwo nakładałaby stosunkowo niewielki ciężar, a całkowicie by się pod względem politycznym, społecznym i gospodarczym opłaciła, bo otrzymałaby pewną ilość robotników, którzy nie mają pracy w kraju, a nie wyrzucałaby ich poza granice państwa, łagodziłaby ewentualne fermenty społeczne. Ustawa była gotowa w trzech czytaniach w komisji przed wakacjami, zgodzili się na nią reprezentanci Rządu.

Reforma rolna a robotnicy rolni.

Gdy już mówię o reformach społecznych, to nie mogę pominąć reformy rolnej, która jest jednym z bardzo ważnych rozdziałów układu między stronnictwami, tworzącemi obecną większość. Otóż, o ile znam ten układ i o ile został on wiernie ogłoszony w gazetach, to 400,000 hektarów ziemi rocznie ma być rozparcelowane. Poszczególni chłopi mają prawo nabywać ziemię do 45 hektarów, to znaczy, że tak pojęta reforma rolna ma stworzyć bardzo silny stan chłopskiej średniej własności. Dla nas reforma bez nadania ziemi i kredytów długoterminowych robotnikowi rolnemu jest nie reformą, łagodzącą niesprawiedliwości społeczne, ale wyzuciem robotnika rolnego z jego warsztatu pracy i wyrzuceniem go na bruk miejski, gdzie nie otrzyma ani mieszkania, ani zarobku albo też jest wygnaniem do Francji lub Ameryki.

Polityka zagraniczna a p. Seyda.

Nie będę Panów nużył wywodami o polityce zagranicznej, albowiem ta sprawa rozpatrywana w Komisji i być może, że przyjdzie na plenum Sejmu. Nadmieniam jedynie, że przy obecnym Rządzie oparty na prawicy, która tak się chełpiła w prasie i Sejmie dobremi stosunkami z koalicją, Minister Spraw Zagranicznych tego Rządu zamiast odnosić, jak to według prawicy można było przewidywać, nie jest w stanie na terenie międzynarodowym przeprowadzić pomyślnie żadnej sprawy. Polskę spotykają same niepowodzenia w dziedzinie polityki zagranicznej.

(Tutaj kol. Chądzyński wylicza jak na dłoni wszystkie po kolei porażki butnego pana Seydy, który na swem stanowisku ministra nasz prestige zagranicą naraził w takich rozmiarach na szwank).

Mniejszości narodowe.

Wysoka Izbo! Niemcy, a także wszystkie pozostałe nasze mniejszości narodowe na ostatniem posiedzeniu Ligi Narodów wniosły, niebywały protest przeciwko Rządowi Polskiemu. Pragnę skorzystać z obecnych rozpraw, by zaznaczyć, że pogląd naszego stronnictwa zdecydowany jest, że wszyscy ci obywatele państwa, którzy korzystając z na-

rzuconego Polsce traktatu o mniejszościach narodowych udają się nieustannie ze skargami na Rządy Polskie — bez względu na nasz stosunek do tego lub innego Rządu,— naszej w opinji mniejszości narodowe, występujące w taki sposób, sprawie swojej w Polsce nie służą, raczej jej szkodzić mogą. My nie możemy uznać faktu, ażeby w Polsce byli obywatele dwuch kategoryj, mianowicie, że polski robotnik i polski chłop nawet wtedy, kiedy jest prześladowany przez własną władzę może szukać schronienia tylko w sądzie polskim, który mu zresztą nie zawsze sprawiedliwość wymierza i w Sejmie, a chłop albo obszarnik niemiecki, ażeby miał możność szukania sprawiedliwości nietylko w sądzie, w parlamencie polskim, ale żeby on jeszcze wytaczał walkę w parlamencie świata w Lidze Narodów? Musimy ten fakt, mojem zdaniem, nielojalności w stosunku do Państwa napiętnować i musimy mniejszościom narodowym wytknąć, że nie tędy droga do naprawy ich położenia.

N. P. R. nie ma zaufania do rządu Witosa.

Rząd obecny, Rząd obszarników i chłopów, chrześcijańskich robotników i kapitalistów, nie może być szczery. Program obecnej większości parlamentarnej, nie jest programem jednolitym. Jesteśmy zdania, że w interesie naprawy Rzeczypospolitej i Jej Skarbu leży zmiana obecnych rządów na rządy szczerze demokratyczne, oparte na stronnictwach demokratycznych i nie mających w sobie tyle sprzeczności, ile mają stronnictwa, tworzące większość. Stronnictwo nasze, nie mając zaufania do gospodarki rządowej, nie wierząc w szczerość obecnej platformy stronnictw większości parlamentarnej, głosować będzie przeciw votum ufności dla Rządu.

być osiągniętym w ciągu 15-tu lat postoju wojsk francuskich nad Renem. Buforowe państwo reńskie byłoby istotnie silniejszem zabezpieczeniem Francji, niż wszelkie traktaty gwarancyjne. Francja zbliżyłaby się znowu w pewnej mierze do granic Ludwika XIV i Napoleona I.

Trockij o sytuacji.

(Rosja a wypadki w Niemczech).

Wobec coraz bardziej wzmagającego się chaosu w Niemczech—coraz częściej rozlegają się obawy co do możliwości interwencji bolszewików rosyjskich w Niemczech. Charakterystyczne dlatego też jest bardzo przemówienie przywódcy bolszewików rosyjskich i przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Sowietów, Trockiego, w przedmiocie stosunku Rosji po wypadków w Niemczech. Trockij mowę tę wygłosił na zjeździe metalowców. Mówiąc o sytuacji zagranicznej, głównie w związku z wypadkami w Niemczech, Trockij podkreślił specjalnie ważność tego ustępu swego przemówienia. „Wypadki w Niemczech rozwijają się w tempie normalnem i muszą doprowadzić do przeciwstawienia się faszystowskiej Bawarji, proletarjackiej Saksonji. Trzeba oczekiwać, że w najbliższym czasie rządy w Niemczech przejdą do rąk proletarjatu". Omawiając stosunek do Niemiec, Trockij poświęcił dłuższy ustęp Polsce. Po zaznaczeniu, że Rosja nie chce wojny z Polską, Trocki podniósł z naciskiem, że Polska ma do wyboru: albo stać się pomostem pomiędzy Rosją a Niemcami, albo znaleźć się w kleszczach Rosji i Niemiec. Jeżeli będzie pomostem, Rosja zapłaci jej sowicie. Rosja wojny nie chce, wojny gotowa jest uniknąć, ale nie da się izolować od Niemiec.

Sprawa ochrony lokatorów.

O ile dotąd sprawa Ustawy o ochronie lokatorów była w Sejmie w zupełnem zaniedbaniu, o tyle obecnie komisja prawnicza Sejmu pracuje całą siłą pary, aby tak długo przez kamieniczników oczekiwaną „gwiazdkę" dać im w tym roku.

Z dotąd „zaaprobowanych" punktów projektu Ustawy o ochronie lokatorów najsmętniejsze rekflekaje nasuwa punkt, określający wysokość komornego.

Od 1 do 6 pokoi ma wynosić komorne 10 pr. przedwojennego w złocie plus świadczenia i plus 2 proc. podwyżki co kwartał; od lokali większych niż 6 pokoi — 20 proc. tegoż komornego plus świadczenia i plus 3 proc. podwyżki co kwartał. Przekładając te procenty i złoto na język polski potoczny i przyjmując obecną cenę złotego rubla jako pół dolara, t. j. pół miljona marek otrzymamy:

Za lokale do 6 pokoi wypadłoby płacić 60 tys. za rubla plus świadczenia i plus co kwartał 2 proc. tego komornego czyli przypuściwszy, że cena rubla się nie zmieni, wypadłoby w 2-im kwartale płacić po 60 tys. za rubla, w 3-cim 72 tys. za rubla, w 4-tym — 87 tys. za rubla i t. d.

Mieszkania 7 pokojowe i sklepy płaciłyby: w I kwartale 100 tysięcy za rubla plus dodatki, w II —130 za rubla w III — 160 tys. za rubla i t. d.

Jeżeli przypuścimy, że oprócz tych procentów co kwartał jeszcze będzie spadała nasza marka — to wtedy możemy się spodziewać takich skoków — i to w najlepszym razie, że w I-ym kwartale zapłacimy 50 względnie 100 tys. za rubla, w drugim 10 razy tyle, w trzecim znowu 10 razy., i t. d.

Ustawa o ochronie lok. przyniosła własności nieruchomej straty — ale to jeszcze nie powód, aby się brać do sanacji stosunków mieszkaniowych środkami weterynaryjnemi i robić skok o jakim się żadnemu właścicielowi nie śniło. Tak olbrzymi skok komisji prawniczej Sejmu dowodzi tylko tego, że albo tam niema dobrego matematyka, albo też —jakeśmy rzekli — są tam ludzie bardzo ryzykowni.

Czy zastanowili się ci panowie, jaki wybuch niezadowolenia mógłby nastąpić, gdyby te dzikie stawki komorniane weszły w życie? Czy zastanowili się panowie prawodawcy nad tem, jak musiałaby podskoczyć inflacja i drożyzna? Czy obmyślili już sposoby powstrzymania tych dwóch rwących potoków, które grożą wylewem i zatopieniem ich samych?

Tydzień polityczny.

Sejm w tygodniu ubiegłym.

W tygodniu ubiegłym Sejm zebrał się we wtorek. Rozpatrywano na wstępie sprawę ustawy o przymusie paszportowym. Lewica postawiła wniosek o przejście nad ustawą do porządku dziennego. Wniosek ten upadł. W głosowaniu przez drzwi odrzucone wniosek ten o przejście do porządku dziennego nad ustawą 175 głosami przeciwko 178. Ustawę odesłano w pierwszem czytaniu do Komisji Administracyjnej.

Następnie zajmował się Sejm sprawą prowizorjum budżetowego.

*

Dyskusja nad prowizorjum budżetowem dodatkowem za III i IV kw. b.r. była dalszym ciągiem debaty politycznej, zakończonej już w ubiegłym tygodniu. Zapowiedziane mowy p. p. Diamanda i Zdziechowskiego miały być specjalnie poświęcone zagadnieniom finansowym.

Stan budżetu przedstawia się jak następuje: podatki dadzą 6375 miljardów, eksploatacje kolei 2100, inne 1550, razem 9275 miljardów—deficyt zaś wyniesie około 16 biljonów. Zmiana może nastąpić jedynie przez waloryzację podatków.

Po dyskusji prowizorjum uchwalono 197 głosami przeciw 177 w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie odłożono do wtorku.

W czwartek zebrał się Senat, który prowizorjum budżetowe przyjął także większością głosów.

Pozatem na wtorkowem posiedzeniu Sejmu marszałek ogłosił rezygnację p. Hallera z mandatu poselskiego i przyjął ślubowanie pos. Kowalskiego z NPR.

W pierwszem czytaniu noweli do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów zabrał głos komunista Królikowski, któremu wydaje się, że klasy posiadające polskie zamierzają interwenjować w Niemczech na rzecz tamtejszej burżuazji. Ustawę odesłano do komisji opieki społecznej.

W końcu posiedzenia przyjęto nowelę do ustawy o opodatkowaniu spadków, aby podlegał opodatkowaniu spadek, czy darowizna obcokrajowca, jeżeli nabywca jest obywatelem Państwa Polskiego.

Następne posiedzenie 30 b. m.

Nowe pomysły ratowania skarbu polskiego.

W tych dniach odbywały się narady przedstawicieli stronnictw większości z marszałkiem Ratajem, prez. Witosem i ministrem Kucharskim. Narady te poświęcone były sprawom finansowym; omawiano potrzebę utworzenia rady finansowej przy ministrze skarbu. Przeciwko temu aby rada taka powstała b. energicznie wypowiadał się p. Kucharski, który ma ambicje samodzielnego ratowania skarbu.

Chaos niemiecki doszedł do najwyższego napięcia.

Sytuacja w Berlinie doszła w ciągu ostatnich dni do ostatecznie krytycznych rozmiarów. Katastrofa marki niemieckiej przekreczyła wszelkie granice prawdopodobieństwa. Wobec faktu, że dolar w wolnym obrocie przewyższył 150 miljardów, rząd, na mocy przysługujących mu praw i pełnomocnictw, zakazał wogóle nieoficjalnych obrotów dewizami na giełdzie i jakichkolwiek nieoficjalnych notowań. Związek piekarzy miasta Berlina zakomunikował magistratowi, że w obecnych warunkach nie może być mowy o pokryciu nawet w przybliżeniu zapotrzebowań miasta. Związek dodaje, że musi zgóry uchylić się od wszelkiej odpowiedzialności za następstwa tego faktu. Jednocześnie przedstawiciele związków robotniczych z Berlina wystąpili pod adresem pracodawców z ultimatum, domagającem się w ciągu trzech dni wprowadzenia płac w dewizach zagranicznych, w przeciwnym razie związki robotnicze postanowiły proklamować strajk powszechny.

Rząd jest bezsilny wprost wobec wzbierającej fali głodu i nędzy. W wielu miastach powtarzają się raz poraz ekscesy komunistyczne. W Hamburgu komuniści rozbroili policję i obsadzili koszary policyjne. Po ciężkiej walce, policji udało się opanować ponownie koszary. W międzyczasie jednak tłumy splądrowały sklepy z żywnością. W kilku przedmieściach Hamburga komuniści zbudowali barykady, przed któremi toczą się zacięte walki. W fabrykach i porcie ustała wszelka praca. Podobne wiadomości napływają do Berlina z pozostałych miast portowych Niemiec.

Jaki będzie koniec tego upadku Niemiec—trudno określić.

Rozkład Rzeszy Niemieckiej.

Gmach Rzeszy Niemieckiej zatrzeszczał odrazu u trzech węgłów. Wstrząsnęli nim zjednoczeni w Saksonji marksiści, poważnie rozluźnili jego wiązadła monarchiści bawarscy, a wreszcie separatyści reńscy zadali mu od zachodniej strony cios potężny. W Akwizgranie proklamowaną została republika reńska. Dziełu Bismarka, stworzonemu „żelazem i krwią" trzech wojen, grozi poważnie niebezpieczeństwo rozbicia.

Powstanie ogarnęło narazie tylko Akwizgran, okupowany przez wojska belgijskie. Zobaczymy, czy uda mu się rozciągnąć także na Kolonię, Koblencję i Moguncję i doprowadzić do utworzenia reńskiego Bufforstaatu. To jest pewnem, że ze strony Francuzów, zajmujących obecnie ośm dziesiątych Nadrenji, nie dozna on przeszkody. „Republika Reńska" uchodzi dla dyplomacji francuskiej za jeden z owych celów, który, niezrealizowany z powodu oporu Wilsona, w Traktacie Wersalskim, ma

Sprawy samorządowe.

I Miejska Wypożyczalnia książek dla dorosłych.

W związku z przeprowadzoną rozbudową gmachu Miejskiego Kinematografu Oświatowego, główny bibljotekarz miejski p. J. Augustyniak, odbył konferencję z kierownikiem kina w sprawie założenia w lokalu kina I-ej Miejskiej wypożyczalni książek dla dorosłych wraz ze świetlicą. Podstawą dla nowotworzącego się księgozbioru byłby zbiór beletrystyki, nadsyłanej do bibljoteki publicznej oraz część posiadanych dublikatów dzieł naukowych.

Odpowiedni wniosek zostanie przedłożony do decyzji Magistratowi.

Miejskie sprawy finansowe.

Miejski Wydział Podatkowy, na zasadzie artykułu 68 p. 2 Ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, zarządził stosowanie mnożnika, przewidzianego art. 10 Ustawy z dn. 24 marca 1923 roku przy poborze wszystkich samoisnych podatków komunalnych. Artykuł ten, jak wiadomo, zezwala na podwyższenie lub obniżenie podatków, opłat i t. p. na podstawie mnożnika, ustalonego co kwartał przez Ministra Skarbu. Na trzeci kwartał r. b. mnożnik ten wynosi 4,8 i tyleż razy podwyższane będą przy poborze sumy należności miejskich, co pozwoli uchronić finanse komunalne od skutków dewaluacji.

Podwyżka płac nauczycielstwa szkół średnich.

Zgodnie z pismem Zw. Zaw. Nauczycielstwa szkół średnich (Oddział w Łodzi), Magistrat postanowił z dn. 1 października podnieść płacę zasadniczą dla nauczycielstwa miejskich szkół średnich z Mk. 2.900.000 do Mk. 4.118.000 rocznie za godzinę.

Zabiegi aprowizacyjne ławnika kol. Muszyńskiego.

Ławnik Wydziału Handlowego Magistratu kol. Muszyński wyjechał do Warszawy i zwrócił się do nadzwyczajnego komisarza p. Bajdy w sprawie ulg akcyzowych na cukier, powołując się na przyrzeczenie, otrzymane podczas bytności ministrów w Łodzi. Idzie o to, by należność za akcyzę mógł magistrat spłacić ratami.

W odpowiedzi p. Bajda oświadczył iż w sprawie tej będzie interwenjował u Rządu, lecz prawdopodobnie „nic z tego nie będzie, gdyż cukrownie nie chcą dawać cukru na kredyt".

Następnie kol. Muszyński w Warszawie konferował z przewodniczącym handlowej misji sowieckiej p. Fiedorowym co do zaofiarowanej przez Rosję mąki. P. Fiedorow oświadczył, że mąka ta ceniona jest wyżej niż krajowa i winna być opłacana w dolarach. Kol. Muszyński na taki warunek „naszych" handlarzy sowieckich się nie zgodził, wobec czego konferencje się rozbiły.

Miasto a pomoc dla bezrobotnych.

W tych dniach w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się zebranie Komisji Specjalnej dla opracowania planu pomocy dla bezrobotnych m. Łodzi.

Po dłuższej i ożywionej dyskusji uchwalono, aby akcję pomocy dla bezrobotnych prowadzić w ścisłym kontakcie ze związkami zawodowemi i spółdzielniami robotniczemi.

Omawiano możliwość opodatkowania na rzecz bezrobotnych sfer przemysłowych, kupieckich i wogóle warstw

posiadających. W tym celu Wydział Podatkowy w ciągu 2 tygodni ma opracować projekt statutu tego podatku.

Poszstem postanowiono wezwac Magistrat, aby w celu uzyskania faktycznego materjału, co do ilości bezrobotnych zwrócił się do Inspektoratu Pracy, który wespół z Wydziałem Statystycznym Magistratu dostarczy ścisłych danych.

Z obrad parlamentu miejskiego.

Czwartkowe posiedzenie.

Ogólne wrażenia.

Posiedzenie czwartkowe Rady było bardzo żywe. Rada dzisiejsza pracuje bardzo intensywnie, i, kiedy naprzykład na dawniejszej zeszłej kadencji przy rządach pepesowsko-żydowskich porządek obrad jednego posiedzenia zajmował trzy i cztery posiedzenia kolejno — dziś dzieje się całkiem inaczej i normalnie. Porządek obrad obejmował bardzo wiele pierwszorzędnej wagi spraw — i wszystkie punkty zostały zupełnie wyczerpane. Opozycja coprawda usiluje każdą sprawę przeciągnąć — ale, cale szczęście, te „twórcze“ wysiłki spółki żydowsko socjalistycznej rozbijają się o poczucie obowiązków większości.

Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej sprowadziło do gmachu przy ul. Pomorskiej tłumy wprost publiczności, nie widziane chyba nigdy dotychczas. T.. żądza sensacji ściągnęła je tutaj, rapowiadano bowiem w kołach mniej wtajemniczonych, posiedzenie, jako bardzo ciekawe, mogące obfitować w niesamowite zdarzenia. Galerję spotkało jednak rozczarowanie, gdyż sprawę incydentu Rżewski — Cynarski załatwiono względnie spokojnie, a galerja wiele sobie obiecywała.

Zapytania.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 8 wiecz. Przewodniczył zrazu krótko dr. [illegible]ński, potem dr. kol. Fichna.

Na wstępie znalazły się zapytania.

Radny Holenderski (Poalej Sjon) i Bialer (Koło żyd.) zgłosili pytania pod adresem ławnika Wydziału Handlowego kol. Muszyńskiego w przedmiocie rzekomego psucia się śledzi, zakupionych w Gdańsku i w sprawie kontrolera, przyjętego rzekomo ponad etat do Wydziału Handlowego. Wyjaśnienia kol. Muszyńskiego obaliły obawy co do śledzi jak również w sprawie kontrolera.

R. Zubert (NPR) zapytywał w sprawie niedostatecznego oświetlenia krańców miasta. Odpowiedzi udzielił wiceprezydent Wojewódzki, wyjaśniając, że Magistrat poczynił kroki, by powyższe niedomagania usunąć lecz brak funduszu opóźnia zabiegi Magistratu.

Incydent Rżewski—Cynarski.

Następnie przewodniczący odczytał oświadczenie r. Rzewskiego oraz prezydenta Cynarskiego, dotyczące znanego incydentu jaki zaszedł między rad. Rżewskim a prezydentem na ostatniem posiedzeniu. Oświadczenia powyższe brzmią: „Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskie użyłem słów obraźliwych pod adresem prez. Cynarskiego. Oświadczam, że wypowiedziałem je w rozdrażnieniu i słowa te cofam“.

„Oświadczam, że nie miałem na myśli stwierdzić faktu, jakoby r. Rżewski proponował zmianę poglądów partyjnych za posadę w Magistracie i jeżeli moje słowa zostały w ten sposób zrozumiane, zostały zrozumiane niewłaściwie i za słowa moje wyrażam żal“.

Po odczytaniu tych oświadczeń na sali powstała burza. Radni Rapalski i Grass występują z daleko idącemi pogróżkami pod adresem Rady za wykluczenie r. Rżewskiego na 8 posiedzenia. Domagają się zastosowania tego samego punktu do prez. Cynarskiego. Tow. Rapalski rzuca się na trybunę, tupie, macha łapskami, a jego pszenny rozum rzuca mu na język stek wyrazów, wywołujących wesołość na sali. R. R. nie traktuje bowiem „obowiązków“ swych opozycyjnych poważnie, lecz popisuje się dla galerji i chodzi mu o jaknajwięcej „efektów“. Przemówienie r. Grassa było z gruntu prowokacyjne. Socjalnakatysta ten na marginesie oświadczenia prez. Cynarskiego usiłował stwierdzić, że prez. C. „okłamał Radę“, co wywołało burzę na ławach prawicy.

Sprawę narazie zakończono, są jednak oznaki, że powróci ona jeszcze na forum Rady, ławnik Kruczkowski bowiem w obronie prez. C. zagroził rewelacjami odnośnie osoby p. Rżewskiego.

Wnioski Magistratu.

Po gorącej sprawie incydentu przyjęto wnioski Magistratu:

1) w sprawie zaciągnięcia ze Skarbu Państwa długoterminowej pożyczki w kwocie 1 miljarda mk. na budowę gmachów szkolnych.

2) w sprawie zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w kwocie 100 miljardów mk. na cele aprowizacyjne.

Teatrowi przyznano podwyżkę subsydjum do 220 miljonów miesięcznie. Magistrat wydaje około 750 miljonów na teatr miesięcznie. Natomiast teatr podatek miejski od widowiska płacić będzie, gdyż ustawa sejmowa zmusza miasta do pobierania tego podatku i nie przewiduje żadnych zwolnień od niego. Sprawę tę szczegółowo wyjaśnił Radzie wiceprezydent kol. Wojewódzki.

O dodatek dla nauczycieli.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek radnego Arota (N. P. R.) w sprawie podniesienia dodatku dla nauczycieli szkół powszechnych. Magistrat zaproponował podniesienie podatku z 80 do 200 tysięcy. Komisja przychyliła się do żądania nauczycieli podniesienia dodatku do 500 tysięcy i regulowanie go na podstawie wskaźnika. Ławnik kol. Hajkowski (Wydz. Kultury i Oświaty) składa szerokie i przekonywujące umotywowanie stanowiska Magistratu. Rada przychyliła się do wniosku Komisji. Wnioski opozycji, nierealne, obliczone wyłącznie na efekt — odrzucono.

Antysemityzm w szkołach.

Węszący wszędzie jakiś antysemityzm lewicowcy żydowcy, wprowadzili „walkę z antysemityzmem“ nawet na forum Rady Miejskiej. Oto radni Schweig i Lichtenstein usiłowali zainteresować Radę rzekomym faktem szerzenia się prądów antysemickich w szkołach średnich. Sprawa ta całkiem niewłaściwie zajęła dłuższą chwilę Radzie, w której kompetencji nie leży przecież ingerencja w rzeczach nawskroś politycznych. Wniosek żydowski odrzucono.

Drobniejsze sprawy.

Z kolei załatwiono kilka spraw drobniejszych. M. in. na budowę kościoła Przemienienia Pańskiego oddano 50 tysięcy cegieł i postanowiono zakupić karetki samochodowe dla pogotowia ratunkowego.

Strajk włókniarzy.

We wnioskach nagłych znalazł się na pierwszem miejscu wniosek NPR w sprawie strajku włókniarzy. Wniosek żądał stwierdzenia słuszności żądań robotniczych i zwrócenia się do rządu o interwencję celem jaknajszybszego zlikwidowania strajku. Motywował wniosek silnie r. Zubert (NPR).

Podobne wnioski zgłosił też „Bund“ i Ch. D. Nagłość uchwalono.

Charakterystyczne, że w czasie obrad nad kwestjami dotyczącemi spraw robotniczzch, radnych P. P. S. nie było na sali. Poszli spać. Te kwestje ich nie obchodzą. Oni są w Radzie po to by bronić spraw i krzywd żydowskich.

O godz. 2.15 w nocy posiedzenie zamknięto.

Redakcja „Pracy“ raz jeszcze zwraca sie do korespondentów o wcześniejsze nadsyłanie materjałów t. j. po piątku. Po tym terminie materjał umieszczany nie będzie.

Redaktor „Pracy“ Jan Wojtyński, przyjmuje codziennie od 6 do 7 wiecz.

Łódź wobec zimy.

Wobec aktualnej sprawy zaprowiantowania Łodzi na nadchodzącą zimę—zwróciliśmy się do kol. Muszyńskiego, ławnika Wydziału Handlowego Magistratu, z prośbą o szereg informacji dotyczących sprawy zaopatrzenia naszego miasta a przedewszystkiem najuboższych sfer jego w żywność i opał na zimę.

— Dobre zaopatrzenie Łodzi na zimę zależne jest w dużej mierze od kredytów rządowych — zaznaczył na wstępie kol. Muszyński. Wystąpiliśmy do Rządu o 100 miljardów kredytu — niezależnie zaś od tego frakcja radziecka N. P. R. domaga się od rządu kredytów na tanie kuchnie i roboty publiczne. — Dotychczas rząd zbywa nas obietnicami, ale jesteśmy wytrwali i, mam nadzieję, że kredyty te uzyskamy, zwłaszcza, że rząd przecież każdy musi zdawać sobie sprawę ze znaczenia kredytów aprowizacyjnych dla takiego miasta jak Łódź. Za otrzymane kredyty zakupimy przedewszystkiem artykuły pierwszej potrzeby (węgiel, mąka, ziemniaki i t. p.). Rzucenie w odpowiednim czasie tych artykułów na rynek doskonale wpłynie na równowagę cen a jednocześnie i na zapotrzebowanie rynku. Mogę stwierdzić z całą pewnością, że przy pomocy rządowej, o ile ona tylko nastąpi—zapotrzebowanie rynku spożycia w Łodzi może być całkowicie pokryte i wówczas nie mielibyśmy podstaw do obawy o brak w zimie artykułów pierwszej potrzeby.

Zapytany w kwestji węglowej — ławnik Muszyński oświadczył:

— Braku węgla odczuwać nie powinniśmy. Przyznana nam na zimę racja 640 ton miesięcznie pokrywa zapotrzebowanie, jeżeli dodamy do tego węgiel, jaki otrzymują kooperatywy oraz przemysłowcy. Transporty pierwsze z tej „racji“ już nadchodzą. Ostatnio stanął na przeszkodzie regularnym transportom strajk w Zagłębiach, a obecnie częściowy strajk kolejowy.“

Zadaniem naszem—jako Wydziału Handlowego Magistratu—jest zaopatrywać w artykuły pierwszej potrzeby ludność robotniczą. Nie bez znaczenia też jest siła rzucenia na rynek takiego lub innego towaru, która obniża ceny rynkowe. Do rozdziału artykułów mamy własne sklepy miejskie oraz pomocne nam są w tym wypadku kooperatywy, z któtemi jestem stale w kontakcie. Kooperatyw mamy w Łodzi około 10 (posiadają około 70 miejsc sprzedaży), Kredyt od rządu — to rzecz dziś najpilniejsza, o której realizację zabiegamy też w Warszawie usilnie.

Żyrardów przeciw rządom Chjenopiasta.

We czwartek N. P. R. w Żyrardowie zwołała wiec polityczny w sali Domu Ludowego. Wiec zagaił kolega Myszkowski. W bardzo obszernym — trwającem 2 godziny, przemówieniu kol. Michalak, poseł do Sejmu, zobrazował przyczyny zawrotnej drożyzny, mające źródło w nieudolności obecnego rządu i większości sejmowej chjeno-piastowej.

Wiec był bardzo liczny — zgromadził przeszło 5.000 robotników i robotnic.

Na wiecu tym przyjęte zostały dwie charakterystyczne rezolucje, w których pierwsza stwierdza, że nieprzebierająca w środkach agitacja przedwyborcza ósemki oszukała masy ludowe: Rząd, jakoteż większość sejmowa okazały nieudolność w rządzeniu państwem, wobec czego zebrani domagają się ustąpienia Rządu Chjenopiasta. Druga rezolucja wzywa posłów robotniczych do bezwzględnej walki z obecnym rządem i większością sejmową w obronie praw i interesów klasy robotniczej. Zebrani domagają się uregulowania zarobków na podstawie określenia minimum egzystencji, opartej na parytecie (miernika) złota.

Oddzielna rezolucja o charakterze lokalnym, skierowana przeciwko Magistratowi żyrardowskiemu, stwierdza, że gospodarka Magistratu m. Żyrardowa jest zła i występna, że Rada Miejska jest zdekompletowana i nieudolna. Zebrani domagają się od Ministra Sprawiedliwości jaknajsurowszego ukarania już siedzących w więzieniu aferzystów, a od Ministra Spraw Wewnętrznych i organów mu podwładnych dalszego energicznego prowadzenia śledztwa w sprawie nadużyć w Magistracie, oddania pod sąd wszystkich wspólników oraz natychmiastowego rozwiązania Rady Miejskiej i zarządzenia nowych wyborów.

Enpeerowiec.

Gdzie są pieniądze, złożone przez Radę Zjazdu Przemysłowców na ofiary katastrofy w kopalni Reden?

Gdy społeczeństwo pospieszyło z materjalną pomocą rodzinom górników, którzy padli ofiarą katastrofy w kopalni „Reden“, między innymi — i Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych zainicjowała zebranie od Zarządów kopalń, należących do Rady Zjazdu, sumę 500 miljonów mk. Ale pomimo, że od czasu ogłoszenia tego w prasie, upłynął prawie miesiąc, do dnia dzisiejszego nie podzielono w całości kwoty tej pomiędzy pozostałe wdowy i sieroty.

Centralny Związek górników zwrócił się do Rady Zjazdu z zapytaniem, czemu do dnia dzisiejszego pieniędzy, przeznaczonych na pomoc dla pozostałych rodzin po ofiarach katastrofy, nie rozdzielono — i w jakim celu Rada Zjazdu je przetrzymuje?

Pieniądze te z każdym dniem tracą na wartości i nasuwa się myśl, że Radzie Zjazdu chodziło tylko o pokazanie nazewnątrz wielkiej ofiarności na rzecz ofiar strasznej katastrofy, a pozostałe pieniądze obraca się na inny cel.

Zjazd delegatów P. O. W. w Warszawie.

Dnia 11 listopada odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Polskiej Organizacji Wolności z całej Rzeczypospolitej. Członkowie organizacji, życzący sobie wziąć udział w zjeździe w charakterze gości, proszeni są o zapisywanie swe w sekretarjacie P. O. W. Andrzeja 12, III p. poprzeczna oficyna, we wtorek 30-go b.m. w godzinach od 6-ej do 8-ej wiecz.

Miljony bezdomnych dzieci.

Z pogranicza polsko - sowieckiego donoszą, że ilość bezdomnych dzieci, nie mających żadnej opieki, dosięgła na obszarze Ukrainy sowieckiej 1 miljona 56 tysięcy 290. Jest to liczba dzieci, zarejestrowanych faktycznie, zaś ilość bezdomnych dzieci dochodzi do kilku miljonów. Z liczby tej tylko 14 proc. korzysta z niejakiej pomocy sowieckich organizacji, reszta zaś to jest 86 proc. pozbawiona jest wszelkiej opieki. Wśród dzieci tych szerzą się przestępstwa i choroby. Jak nie ma wzrastać liczba bezdomnych dzieci, skoro władze sowieckie wciąż rozstrzeliwują rodziców za coraz to nowo „bunty i powstania“.

Robotnicy nasi we Francji.

Nie mają tak dobrze, przeciwnie, wiele wśród nich niedoli.

Redakcja „Pracy“ otrzymała następujący list z Francji:

Szanowna Redakcjo! Należę do tych robotników polskich, którzy dla braku pracy w kraju zmuszeni byli udać się na tułaczkę w świat, w poszukiwaniu chleba. Zaznajomiwszy się z tutejszemi stosunkami, chcę słów parę o nich napisać.

Po wylądowaniu w Dunkierce umieszczają wychodźców pod gołem niebem, gdzie czekać muszą nieraz na deszczu i słocie całemi godzinami, aż zjawi się pan „chef“ i ich przydzieli. Widząc smutne kobiety i płaczące dzieci zdaje się człowiekowi, że nie ma ani ojczyzny ani nikogo, coby się biednymi wychodźcami zaopiekował. A jak się agenci obchodzą z robotnikami tam na miejscu! Ryczą, aż strach, klną, darzą ludzi wyzwiskami — a Francuzi patrzą się i śmieją...

A teraz — kontrakty. Inaczej nam obiecywali w Polsce, a inaczej stało się tutaj. W kraju obiecywali nam złote góry, a tu nam inaczej śpiewają; tam angażują do fabryk, a tutaj pchają do robót rolnych, a co dotyczy zapłaty, to już lepiej nic nie mówić.

Robotnikom rolnym płacą 12 franków dziennie (wypłata raz w miesiącu!) Gorzej, że zmuszają robotników do pracy akordowej, która mimo wszystkich wysiłków przynosi mniej niż dzienna.

Trzeba stwierdzić, że robotnikom polskim dzieje się tutaj prawie wszędzie krzywda wielka i że opieka rządu polskiego jest zupełnie niewystarczająca.

Prosimy Szan. Redakcję ogłosić tę korespondencję jako ostrzeżenie dla tych co myślą wyjechać do Francji, lepiej jeść w Polsce kartofle z solą, niż udawać się na tułaczkę. Prosimy naszych posłów, ażeby czynili wszystko, by była praca w Polsce i byśmy mogli wrócić do ojczyzny, za którą tutaj tęsknimy.

T. J.

Prasa prawicowa, pragnąc osłabić znaczenie uchwał ostatniej Rady Naczelnej N. P. R. rozpowszechnia wślad za endecką „Gazetą Poranną“ wiadomość o przygotowującym się jakoby „zespoleniu“ związków zawodowych, stojących pod wpływami N. P. R. z klasowymi związkami socjalistycznymi. Wiadomość ta jest całkowicie kłamliwą, a ci, którzy ją rozszerzają zdradzają zupełną nieznajomość stosunków narodowo-robotniczego ruchu zawodowego. Jest on scentralizowany w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem (Z. Z. P.)

Pierwszą pogłoskę tego rodzaju puścił przed paru tygodniami socjalistyczny „Robotnik“ w związku z przemówieniem jednego z mówców na wiecu pos. Michalaka w Pabjanicach, nawołującego do tworzenia jednolitego frontu klasy robotniczej przeciwko zakusom zjednoczonej reakcji. Poseł Michalak wyjaśnił, że ani mówca ani wiecownicy nie zrozumieli tego zwrotu w sensie zlania związków zawodowych narodowo-robotniczych z socjalistami.

Ćwiczenia wojskowe rocznika 1898.

Wydane zostało zarządzenie, powołujące na ćwiczenia wojskowe szeregowych rezerwy rocznika 1898. Wszystkich podlegających ćwiczeniom zawiadomiono imiennemi kartami powołania, doręczanemi do rąk własnych adresata. Odpowiednie obwieszczenia na murach miasta nie ukazały się jedynie ze względów oszczędnościowych, gdyż koszt ich wydrukowania wyniósłby około stu miljonów. Oficerowie rezerwy ćwiczeniom nie podlegają. Studenci wyższych uczelni żadnem zarządzeniem ani ustawowo nie zostali zwolnieni, jedynie mogą wnosić indywidualne podania o odroczenie terminu ćwiczeń wojskowych. Procedura składania tych podań, jak dotychczas, zresztą sprawą tą zajmują się kompetentne organizacje akademickie.

Należy podkreślić, że powołanie rocznika 1898 jest normalnym objawem celem wyćwiczenia rezerwistów i nie ma nic wspólnego z jakiemikolwiek zarządzeniami mobilizacyjnemi.

Nauczanie powszechne w powiecie łódzkim.

(Szalone trudności. — Brak mieszkań dla szkół. — Dużo winy rządów p. Głąbińskiego).

Przybyły z powiatu łódzkiego jeden z przewodniczących w Radzie szkolnej jednej z gmin, opowiada nam co następuje:

W naszym powiecie, a prawdopodobnie i we wszystkich innych, opublikowano postanowienie, iż rodzice za nieposyłanie dziatwy do szkoły nietylko będą pociągani do kary po 1 złotemu od głowy ale grozi im jeszcze areszt. Gospodarze nie chcą być karani i żądają pomieszczenia dzieci. Żądanie z powodu braku dostatecznej liczby szkół jest niewykonalne. Oblegany przez rodziców jadę do inspektora okręgu i mówię: — Policja zapisuje gospodarzy na kary. W moim obrębie trzeba koniecznie otworzyć jeszcze trzy szkoły powszechne. Proszę o lokale i o nauczycieli.

Nic podobnego — odpowiada inspektor — na urządzanie nowych szkół budżet nie pozwala. Mogę panu dać jedyną radę: Szkoły istniejące „przeforsztować“ i niech jeden nauczyciel wykłada w dwóch szkołach.

Plan inspektora mija się z prawdopodobieństwem wykonania. Już i tak w jednej szkole panuje ciasnota. Pomnożenie tym sposobem liczby szkół przeczyłoby najelementarniejszym wymaganiom hygieny. Przytem czy można od nauczyciela żądać pracy podwójnej? Czy tenże jest bezmyślną, pozbawioną nerwów machiną? I czy to nie jest komedją straszenie rodziców karami, jeżeli władza szkolna z góry wie, że wszystkiej dziatwie w wieku szkolnym nie jest w stanie dać miejsca w szkołach?

Ciemnota i chciwość.

W niektórych okolicach istniał dawniej zabobon, że sznur na którym powiesił się człowiek, przynosi szczęście posiadaczom. Zdawać by się mogło, że dzisiaj już chyba niema takich głupich ludzi. Ale, niestety, pokazało się że są. Oto we wsi Klementowicach w Lubelskiem umarł nagle w nocy po zabawie służący u wójta. Chciwy wójt postanowił wykorzystać tę śmierć. Zaciągnął trupa do stodoły i tam powiesił go na długim 2-metrowym sznurze na belce. Następnego dnia ogłosił, że parobek się powiesił. a on ma na sprzedaż kawałki sznura z wisielca. Podobno żądał po miljonie za mały kawałek. Dowiedziała się o tem policja, sprawę zbadano, a wójta oskarżono o znieważenie zwłok.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca“.

Strajk.

Oskarżam!—woła głodny lud!
Oskarżam!—z mas wypływa głos!
Rzućcie do skarbu złota trzos!
Zmyjcie z obleśnych ciał swój brud!

Żądamy chleba za nasz trud!
Orgji paskarstwa mamy dość!
Nie zmuszać nas, by łamać kość!
Gdy zbędziem się tęczowych złud!

Ludu roboczy! Nie chyl głów!
Spoglądaj śmiało! Czujnym bądź
A krok swój każdy sercem sądź
I krzyknij z piersi: dość już słów!

Kiedyż przeskoczym nędzy rów?!
Wszak tylko prawa życia chcesz,—
Głodowej śmierci całun zwiesz!
By promień słońca ujrzeć znów!!

H. Pietrzak.

Z życia organizacji N. P. R.

Konferencja ogólnomiejska N. P. R. w Łodzi.

Dziś o godz. 9 i pół rano w sali Związków Zawodowych (Główna 31) Konferencja ogólnomiejska N. P, R. w Łodzi.

Na porządku dziennym sprawozdanie z Rady Naczelnej N. P. R. oraz obecna sytuacja polityczna.

Wstęp na salę jedynie za legitymacjami partyjnemi, z opłaconemi składkami za wrzesień.

Posiedzenie frakcji radzieckiej.

W poniedziałek dn. 29 października b. r. o godz 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie frakcji radzieckiej N. P. R. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91.

Zebranie Zarządu Okręg.

odbędzie się w piątek 2 listopada o godz. 7 wiecz. w lokalu Klubu N. P. R. Piotrkowska 91.

Dzielnica Górna.

W niedzielę, dnia 4 listopada o godz. 10 rano w lokalu własnym odbędzie się konferencja członków N. P. R. Dzielnicy Górnej.

Kalendarzyk.

28 Niedziela, Szymona i Judy
29 Poniedziałek, Narcyza B. W.
30 Wtorek, Germana i Serap.
31 Sroda, Symfonjusza
1 Czwartek Wszystkich Św.
2 Piątek. Dzień Zaduszny
3 Sobota, Huberta B. W.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

Dziś po południu dla młodzieży „Fantazy“, wieczorem nagrodzona na konkursie komedja S. Kiedrzyńskiego „Jakoś to będzie!“

Teatr Popularny

Dziś w niedzielę o godz. 3.15 po poł. na ogólne żądanie publiczności odegraną zostanie sensacyjna sztuka z francuskiego p. t. „Głośna sprawa“.

Wieczorem o godz. 8.15 — „Hajduczek“.

W poniedziałek 29 b. m. przedstawienie dla rzesz robotniczych.

Cyrk Cinisellego.

Obecny program cyrku — pierwszorzędnej wartości artystycznej — cieszy się wielkiem powodzeniem. Zwłaszcza cieszą się sympatją publiczności clowni Friko i Amors, Lajos Rigo, węgierski mistrz skrzypków, fenomenalnie zręczny eksperymentator, przeciskający się przez dziurkę od klucza.

Kino „Luna“.

Dyrekcja na sezon zimowy sprowadza pierwszorzędne szlagiery. Obecnie idzie „Grzech“, potężny dramat w 7 aktach.

Kino „Odeon“.

„Lideczka“ — dramat w 6 akt.

Kino „Corso“.

Piękny amerykański dramat w 6 aktach o niezwykle interesującej treści.

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych.

Ruchliwa dyrekcja Kina Sp. Prac. Państw. sprowadziła niezwykle interesujący dramat w 6 akt. p. t. „Węgierska krew“.

Kino „Nowości“.

„Zatopiony skarb“ dramat.

Śląsk przeciw pozostałościom po zaborcach!

Kilka tygodni temu w artykule kol. Wojtyńskiego już raz pisaliśmy w sprawie niezdrowych stosunków. jakie panują na Górnym Śląsku.

Poniżej zamieszczamy korespondencję ze Śląsku, która bezpośrednio maluje dosadnie te stosunki:

Żyjąc w niewoli, nikt z Polaków nie myślał zastanawiać się nad tem, kto sprawuje władzę, jak ona spełnia swe obowiązki i czego od tej władzy wymagać możemy. Każdy wiedział. iż władzę nad nami ma wróg i za wszelkie zarzuty, przeciwko niej kierowane, czekał nas knut wroga lub więzienie, katorga czy Sybir. Wszelka zaś demonstracja była buntem, tłumionym bagnetami lub kulą pod słupem. Doczekaliśmy się wreszcie własnego rządu — swej władzy. Ma ona swą twardą podstawę w głoskach Konstytucji. Tedy, gdy Sejm wali rządy, gdy pod jego naporem się one zmieniają, to jest zjawisko w życiu państwowem jasne i zrozumiałe.

Rząd stwarza aparat administracyjny. Przez wojewodów i starostów sprawuje swą władzę. Władze zaś sądownicze wraz z policją dbają o to, by rozporządzenia owej władzy były wykonywane, by prawo znalazło zrozumienie wśród społeczeństwa.

Niedzielny Zjazd Powstańców, jaki się odbył w dniu 7 b. m. w Katowicach był ważną demonstracją przeciwko władzy Województwa, jaką Rząd i Sejm Śląski sprawują za pośrednictwem wojewody Schultisa. Takie napisy na niesionych w pochodzie tablicach, jak: Żądamy polskiego wojewody. Żądamy usunięcia wojewody Schultisa, Żądamy usunięcia cesarskiego pułkownika Młodnickiego. Żądamy usunięcia radcy Pawlity i inne, rzecz jasna, dowodzą, że demonstrujący Związek Powstańców sponiewierał najwyższą władzę w Województwie i jej bezpośrednich wykonawców. W inne wyrazy to zjawisko uchwycić się nie da.

Od dłuższego czasu obserwując pracę Wojewody Schultisa i kierowników podwładnych mu urzędników, patrząc na całą gospodarkę, dla nas demonstracja niedzielna nie była wcale niespodzianką. Rzecz jasna, że rozgoryczenie tych którzy walczyli i krwią kreślili granice Śląska, jest słuszne i uzasadnione. Rząd wiedział, iż praca wojewody Schultisa, patrząc na nią bez szkieł powiększających, przez ogół polskiej ludności Śląska, była uznana za niedostateczną — nawet mniej niż mierną. Pogłoski, iż nastąpi zmiana na stanowisku Wojewody... trzymają na wodzy powszechne niezadowolenie.

Ponieważ pogłoska owa pozostała bez skutku, Związek Powstańców urządził publiczną demonstrację przeciwko Wojewodzie na ulicach stolicy Województwa Śląskiego, a fakt ten winien zwrócić uwagę Rządu, iż pozostawienie go nadal wprowadzić może anarchję w pojęciu lojalności i szacunku dla swej władzy wśród ogółu polskiej ludności Śląska.

Nie wątpimy, iż Rząd uzna swój błąd i corychlej go naprawi, nie dopuszczając do tego, by po demonstacji Związku Powstańców, miały się powtarzać nowe protesty, miało rosnąć większe niezadowolenie.

Na Śląsku może być wojewodą człowiek. który odczuje tętno tutejszego życia. Potrzeba nam wojewody mniej przywiązanego do biurokracji, ale za to więcej przyzwyczajonego do pracy.

Wogóle zaś w naszej polityce administracji wewnętrznej nareszcie trzeba sobie powiedzieć: Precz z przeflancowywaniem zwyczajów i metod państw zaborczych na nasze stosunki. W naszej Polsce chcemy się rządzić po polsku a nie po austrjacku lub moskiewsku!!!

Kam. Gar.

Nasi sąsiedzi.

Złych mamy sąsiadów. Rosja bolszewicka udaje przed całym światem, że jakoś się zagospodarowała, ale choć wystawa w Moskwie rzeczy ciekawe pokazuje, przecież ludność dotąd cierpi głód. Wydała dotąd 16.000.000.000.000.000 — szesnaście kwadryljonów papierowych pieniędzy.

Niemcy zaś staczają się w przepaść ruiny. Marka niemiecka już nic jest nie warta. Wiele giełd już wcale jej nie notuje. Nowy rząd Stresemana musiał się już dwa razy podać do dymisji, a w Bawarji powstał rząd inny i stworzono dyktaturę.

Pieśń dziadka z Kozin.

Kto tu winien do djabła,
Że tak Polska osłabła,
Że chociaż ma pełne śpichrze —
Drży kiej tyn listek na wichrze
O futro i o jutro.

Mówię duchym proroczym —
Poza ludym roboczym —
Wszyscy winni są drożyźnie,
I tyj nędzy, i goliźnie —
Bo paskują bez miary.

Gdybym ja był Witosem,
To Ojczyzny bym losem
Pokierował taką ręką,
Że skuńczyłbym rychło z męką,
Co drożyzną się zowie.

Wzionbym za łby rolników
I kupców skurcybyków,
I rzeźników, i piekarzy.
I kto mierzy, i kto waży
Przed mym sądem by stanął.

A sądziłbym okropnie!
Winy mierzyłbym stopnie,
Potem rznąłbym—tak po dziadku—
I po plecach i po zadku,
Do dziesiątyj aż skóry!

Abym zaś nie był błaźny
Wzionbym pod sąd doraźny,
Wszyćkich żydów fabrykantów,
Tych okrutnych muzykantów,
Co na nerwach nam grają.

Bo najgorsza to kasta,
To tyrani są miasta,
Choć przemysłu są to króle,
Ale oni sieją bóle
Między ludek robocy.

Chociaż mają trajlony —
Dają takie wciąż lony,
Że robotnik — ta ochfiara
Łazi suchy kiej ta mara,
I w podartych porcętach...

Tym zamknąłbym pałace
I na ciężkę słał prącę
Do wasztatu, do maszyny,
By poczuli skurcesyny,
Co to znacy robota.

Sutoryny i strychy,
Słaki ta i kąt lichy,
Gdzie brak słońca i powietrza,
Gdzie stęchlizny wincyj nie trza —
Na miszkania bym im dał.

A na konto wyżyrki
Dowoł bym im wciąż pyrki,
A za napój i ochłodę
Tę przesławną łodzką wodę,
Znaną ze swyj gęstości..

Trzymałbym ich z pół roku
Na tym klepskim obroku,
Potym wpuścił do pałacy
I zażądał lepszyj płacy
Dla tych, co dziś mrą z głodu...

Lec pan Witos posoka
Patrzy nazbyt z wysoka,
I nie widzi za swym nosem
Jak boryka się lud z losem
I nie myśli jak zło zmódz.

Pan Bajda znów bajdurzy,
Że drożyznę wnet zdurzy,
A ja mówię — a mózg wtórzy—
Że nie zdurzył i nie zdurzy —
Bo na to trza pieronów!...

Podsłuchał *Walinty Kurdybon.*

Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że w myśl art. 80 Ustawy z dnia 14 maja 1923 r. w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego, zostały listy imienne płatników podatku obrotowego wyłożone na przeciąg 4-ch tygodni, licząc od dnia następnego po pojawieniu się niniejszego obwieszczenia, i mogą być przeglądane, z wyjątkiem niedziel i świąt, codziennie w godzinach urzędowych od 8 do 15 w lokalu Działu Sekwestracyjnego Wydziału Podatkowego przy Placu Wolności 14 (wejście przez podwórze Magistratu, lokal egzekutorów).

Łódź, dnia 20 października 1923 r.

WICE-PREZYDENT m. ŁODZI
W. Wojewódzki.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca", Przejazd 5. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK.